Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 27 LUTEGO 1949 ROKU | Nr. 57 (1069)

Tak samo naród włoski

Po Thorezie, Palmiro Togliatti zadaje nowy cios rachubom imperialistów

Przywódca Włoskiej Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti udzielił następującego wywiadu dziennikowi „Giornale della Sera":



PYTANIE: Czy deklaracja Thoreza w sprawie zachowania się narodu francuskiego i robotników francuskich w wypadku, gdyby Armia Radziecka była zmuszona gnać wojska napastnicze aż do Paryża, wywołuje wrażenie, że przywódca Francuskiej Partii Komunistycznej uważa za możliwy bliski wybuch konfliktu? Jakie jest pańskie zdanie o tym?

ODPOWIEDŹ: Moim zdaniem, nic nie świadczy o tym, jakoby Związek Radziecki żywił jakikolwiek zamiar zaatakowania któregokolwiekbądź kraju, albo miał zamiary wrogie wobec interesów narodowych Włoch. Przeciwnie, właśnie Związek Radziecki zadał decydujące ciosy faszyzmowi, umożliwiając jego zniszczenie. Wydaje mi się więc rzeczą absurdalną zastanawianie się nad hipotezą wojny między Związkiem Radzieckim a Włochami.

Jeśli ktoś wysuwa podobną hipotezę, t. zn. że myśli, iż Włochy winny prowadzić wojnę ze Związkiem Radzieckim z tych pobudek, z których chcieliby prowadzić wojnę z ZSRR miliarderzy amerykańscy, t. zn. dlatego, że Związek Radziecki nie jest państwem kapitalistycznym, lecz państwem socjalistycznym, robotniczym. Jak widać, jest to hipoteza nie wojny narodowej, ale typowej wojny klasowej i ideologicznej, wojny reakcji i kapitalistów przeciwko postępowi społecznemu i przeciwko robotnikom.

Jasne jest więc, jakie w tym wypadku winno być stanowisko tych, którzy są przeciwko reakcji, a za postępem społecznym i za socjalizmem.

PYTANIE: W wypadku, gdyby konflikt wybuchł, gdyby Armia Radziecka zmuszona była gnać agresorów aż na ziemię włoską, jakie byłoby, zdaniem pana, stanowisko robotników i narodu włoskiego?

ODPOWIEDŹ: Co się tyczy hipotezy, że Armia Radziecka zagnałaby napastników aż na nasze terytorium ,wierzę, że w tym wypadku naród włoski, który potępia wszelką agresję, miałby oczywiście obowiązek pomóc w najbardziej wydatny sposób Armii Radzieckiej, żeby dać temu agresorowi nauczkę, na jaką sobie zasłużył.

Im lepiej świat będzie poinformowany o tym, że naród włoski — a przynajmniej aktywna, zdolna do walki większość narodu włoskiego — tak właśnie myśli, tym łatwiej będzie okiełznać agresorów i zachować pokój.

Francja łamie zobowiązania

odmawiając dalszej repatriacji Polaków

Rząd francuski odmówił zawarcia nowej umowy repatriacyjnej z Polską.

Odmowa zawarcia porozumienia w sprawie repatriacji robotników polskich z Francji jest sprzeczna z obowiązującą polsko-francuską konwencją emigracyjną z 1919 roku. Zgodnie z postanowieniami tej konwencji, dwie kolejne umowy repatriacyjne z 1947 r. i 1948 r. stanowiły podstawę dla powrotu robotników polskich z Francji w tych latach.

Wiadomość o stanowisku rządu francuskiego wywołała zrozumiałe oburzenie wychodźtwa polskiego we Francji.

Francja Queuille'a a Francja Thoreza

Oświadczenie sekretarza generalnego Francuskiej Partii Komunistycznej odbiło się szerokim echem w całej Francji. Pełnych troski o bezpieczeństwo i niepodległość ojczyzny słów Maurice Thoreza nie potrafi zagłuszyć uchwała reakcyjnej większości rządowej w Zgromadzeniu Narodowym, wyrażająca „zaufanie rządowi" i zawierająca groźbę represji wobec patriotów, walczących o pokój i niezależność Republiki Francuskiej.

Naród francuski jest zaniepokojony polityką rządu Queuille'a grożącą żywotnym interesom narodowym w imię interesów anglo-amerykańskich kół imperialistycznych. Niepokój narodu francuskiego jest uzasadniony. Francja jest zagrożona. Stwierdzenie to wynika z nieodpartych faktów.

Imperialistyczne marionetki spod znaku t. zw. „trzeciej siły" wyprzedzają krok za krokiem niezawisłość gospodarczą i polityczną Francji. Kolejnym po planie Marshala i odbudowie Niemiec zachodnich uderzeniem w interesy narodowe Francji jest obecnie pakt atlantycki W położonym zaledwie o kilkanaście kilometrów od Paryża Fontainebleau pracują sztaby kół imperialistycznych, opracowując plany uczynienia z Francji europejskiej i zamorskiej bazy wojennej dla siebie. W tym Fontainebleau, gdzie przed 135 lat abdykował Napoleon, dziś abdykuje z niezawisłości rząd Queuille'a i Schumana.

Anglo - amerykańscy „turyści" jeżdżą dziś do Francji bez wiz. Zalewają oni Francję — bynajmniej nie w celu zwiedzania pięknego kraju, ani oglądania arcydzieł sztuki i pomników kultury. Przyjeżdżają, jak do swej kolonii, do tej Francji, którą za pośrednictwem swych marionetek w Paryżu obezwładnili gospodarczo i politycznie, przeznaczając Francuzom rolę mięsa armatniego i pozostawiając im „zaszczyt" umierania w imię zysków garstki fabrykantów i bankierów.

Francji grozi niebezpieczeństwo. Niezawisłość Francji i bezpieczeństwo republiki francuskiej są zagrożone przez politykę imperialistyczną a rząd, mieniący się francuskim, idzie posłusznie na pasku kół imperialistycznych.

Ale w obronie bezpieczeństwa i niezawisłości Francji występuje naród, występują masy ludowe, występuje Francuska Partia Komunistyczna. Oświadczenie Thoreza, stwierdzające, że naród francuski nigdy się nie znajdzie w jednym obozie z imperialistycznymi agresorami, zapowiada nieubłaganą walkę w obronie pokoju, bezpieczeństwa i suwerenności Francji.

26% więcej niż w r. 1948

wyniesie produkcja przemysłu państwowego w roku bieżącym. — Korzyść współpracy gospodarczej z ZSRR

W obecności wiceprezesa CUP dr. Jędrychowskiego obradowała w dn. 25 om. sejmowa komisja planu gospodarczego, której przewodniczył pos. Cieślak (SL).

Komisja wysłuchała referatu pos. Rapaczyńskiego (PZPR) o przemyśle w Narodowym Planie Gospodarczym w 1949 r.

Planowana na rok bieżący wartość produkcji przemysłu państwowego wynosi 12 miliardów 958 milionów zł. według cen z 1937 r. wykazując wzrost w stosunku do roku 1948 o 26 procent.

Na podstawie danych z przebiegu wykonania planu odbudowy pos. Rapaczyński wyraża przekonanie, że plan odbudowy na rok 1949 będzie przekroczony i że postawione przez Kongres Jedności Robotniczej zadanie przedterminowego ukończenia planu będzie przez przemysł państwowy wykonane.

Po omówieniu przez sprawozdawcę planów produkcyjnych poszczególnych dziedzin przemysłu i dyskusji, zabrał głos wiceprezes CUP dr. Jędrychowski, który oświadczył m. in.:

Jeśli chodzi o współpracę gospodarczą ze Związkiem Radzieckim, to szczególne znaczenie mają umowy o wzajemnej wymianie towarów, oraz o kredytowych dostawach inwestycyjnych.

Druga z tych umów przewiduje dostawy urządzeń przemysłowych na sumę 450 milionów dolarów w okresie 5-letnim, przy czym dostawy te będą spłacone polskimi towarami, a okres spłaty zacznie się dopiero po dokonaniu dostaw.

Można powiedzieć, że umowa ta stanowi podwalinę planu 6-letniego — stwierdza dr. Jędrychowski.

J. Stalin dziękuje za życzenia od Polski

Premier Józef Cyrankiewicz otrzymał następującą depeszę:

DO PANA CYRANKIEWICZA, PREZESA RADY MINISTRÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ — WARSZAWA.

Proszę, Panie Premierze, o przyjęcie mojego podziękowania za Pańskie i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej pozdrowienia i życzenia z okazji 31-ej rocznicy utworzenia Armii Radzieckiej.

(—) J. STALIN.

Wyrabiali cyklon

ale „nie wiedzą" po co...

W sobotę rozpoczyna się we Frankfurcie proces trzech dyrektorów firmy niemieckiej, która dostarczała trujący gaz „cyklon bb" do hitlerowskich obozów śmierci. Oskarżeni producenci gazu trującego oświadczyli, że nie wiedzieli do czego cyklon był używany.

Powołali się oni ponadto na fakt, że trybunał amerykański w Niemczech uniewinnił dyrektorów koncernu I. G. Farben, którzy także dostarczali gazu do obozów koncentracyjnych.

Właściciele francuscy

nie dbają o bezpieczeństwo w kopalniach

Z Paryża donoszą, o dalszych nieszczęśliwych wypadkach w kopalniach francuskich. W Piennes (departament Meurthe et Moselle) górnik polski Dobosiewicz, lat 51, ojciec pięciorga dzieci, poniósł śmierć na miejscu. Śmierć nastąpiła na skutek obsunięcia się zwału rudy, który zmiażdżył mu głowę i tułów. W La Mure (Dauphine) zginął 21-letni robotnik kopalni podczas manewrowania wagonów.

Kto walczy o pokój –

ten jest wrogiem Bevina

Labour Party wykreśla kandydaturę Zilliacusa w przyszłych wyborach

Znany działacz brytyjskiej Partii Pracy Konni Zilliacus oświadczył, że prowadzić będzie w dalszym ciągu walkę o osiągnięcie międzynarodowego porozumienia i utrwalenie pokoju światowego.

Egzekutywa Labour Party postanowiła w czwartek skreślić Zilliacusa ze swojej listy kandydatów do przyszłych wyborów parlamentarnych bez podania przyczyny tej decyzji. Okręg wyborczy Zilliacusa, wschodni Gateshead oraz miejscowy oddział Labour Party postanowiły jednogłośnie wysunąć jego kandydaturę do przyszłych wyborów powszechnych.

Bez naradzenia się z niższymi instancjami Labour Party, egzekutywa Partii rozważa usunięcie 6 — 8 członków parlamentu, którzy uważani są za „buntowników" przez prawicowych przywódców labourzystowskich.

Egzekutywa Labour Party będzie starała się prawdopodobnie usprawiedliwić swoje postępowanie przyczynami natury „formalnej". Jeżeli chodzi o Zilliacusa, to jest wielce prawdopodobnym, że egzekutywa oświadczy, iż Konni Zilliacus inspirował wysłanie telegramu do Nenniego w roku ubiegłym. W telegramie tym, deputowani Partii Pracy gratulowali włoskiemu przywódcy socjalistycznemu z powodu decyzji jego partii, odnośnie prowadzenia wspólnej akcji z włoską partią komunistyczną. Takie i podobne epizody, „niezgodne z dyscypliną partyjną" — podawane będą jako „powód" antydemokratycznych posunięć egzekutywy Partii Pracy.

Nie jest jednak żadną tajemnicą, iż prawdziwym celem prawicowych labourzystów jest pozbawienie Zilliacusa i innych członków parlamentu możności prowadzenia walki o pokój i międzynarodowe porozumienie na płaszczyźnie parlamentarnej oraz zdyskredytowanie ich w oczach nieuświadomionych politycznie mas, popierających Labour Party.

W dobrze poinformowanych kołach londyńskich twierdzi się, że osobą, która pierwsza „podstawiła nogę" Zilliacusowi, jest min. Bevin. Jak wiadomo, Zilliacus kilkakrotnie brał czynny udział w „rebelii" posłów przeciw polityce Bevina.

USA i Anglia

naruszyły umowę o repatriacji

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR z polecenia rządu radzieckiego przesłało ambasadom USA i Wielkiej Brytanii w Moskwie noty w sprawie naruszenia przez rządy obu tych państw zobowiązań, dotyczących repatriacji obywateli radzieckich z Niemiec i Austrii.

Książka w każdym domu

Wspaniały rozwój czytelnictwa w Związku Radzieckim. Biblioteki na „kołach" obsługują 1.700 miejscowości

W Związku Radzieckim istnieją nieograniczone możliwości dla rozwoju nauki, techniki i literatury. Postępowi techniki i nauki **towarzyszy nieprzerwany rozwój wydawnictw fachowych, obejmujący wszystkie dziedziny wiedzy.** Książka naukowa jest wiernym towarzyszem człowieka radzieckiego w jego walce o rozkwit kraju.

W ciągu ostatnich dwudziestu lat wydano w ZSRR **58 tysięcy książek z rozmaitych dziedzin o łącznym nakładzie ponad 928 milionów egzemplarzy.** Cyfry te świadczą o ogromnym rozpowszechnieniu książki naukowej w Związku Radzieckim.

W roku 1949 Związki Zawodowe ZSRR uruchomią **1650 nowych bibliotek.** Księgozbiory tych bibliotek mają się zwiększyć w ciągu roku o **8.125 tysięcy egzemplarzy.**

Nieustający wzrost ilości bibliotek w Związku Radzieckim, systematyczne powiększanie ich księgozbiorów są **przekonywującym dowodem rozkwitu kultury radzieckiej.**

W przeddzień wojny, w Związku Radzieckim było ponad **250 tysięcy bibliotek, liczących 500 milionów książek.** Znaczy to, że w ZSRR przypadała **jedna biblioteka na 2197 osób,** podczas gdy w Stanach Zjednoczonych, które — jak wiadomo — chlubią się swą kulturą, **jedna biblioteka przypadała w tym okresie na 20.333 ludzi.**

Z roku na rok zwiększa się w ZSRR działalność wydawnicza i wzrastają nakłady książek. Utwory najpopularniejszych autorów **są wydawne w setkach tysięcy, a nawet milionach egzemplarzy.**

Blisko jedna trzecia istniejących księgozbiorów znajduje się w bibliotekach ludowych, utrzymywanych przez państwo. **Są one dostępne dla wszystkich.** Pozostałe biblioteki również obsługują szerokie rzesze ludzi pracy.

Obok bibliotek szkolnych, uniwersyteckich itp., jak również dużych publicznych bibliotek państwowych, z których każda posiada miliony książek, **najwięcej jest bibliotek związków zawodwych.** Powstają one przeważnie przy zakładach przemysłowych, przy czym w wielu zakładach tworzy się **specjalne biblioteki naukowo-techniczne, obliczone na zaspokojenie fachowych potrzeb inżynierów i robotników.**

Księgozbiór naukowo-technicznej biblioteki Kuźnieckiego kombinatu metalurgicznego składa się obecnie z około **210 tysięcy tomów.** Biblioteka posiada 14 filii przy oddziałach fabrycznych i 7 filii przy kopalniach. **Liczba czytelników przekracza 7 tysięcy.**

Na wsi istnieje obecnie około **50 tysięcy bibliotek które liczą ponad 40 milionów książek.** W ostatnich czasach coraz częściej sami kołchoźnicy organizują na własny koszt biblioteki kołchozowe. Lektura książek i czasopism stała się bowiem nieodzowna dla wsi.

Na samej tylko Ukrainie założono po wojnie 4 tysiące bibliotek kołchozowych. W kołchozach rejonu Bronickiego w obwodzie Moskiewskim, **w ciągu ostatnich miesięcy założono 27 bibliotek.**

By udostępnić książkę jak najszerszym masom ludności stosuje się w ZSRR coraz **to nowe formy pracy bibliotek.** W licznych rejonach Federacji Rosyjskiej w ubiegłym roku rozpoczęły prace t. zw. **biblioteki ruchome.** Obsługują one obecnie, **w specjalnie skonstruowanych samochodach, ponad 1.700 miejscowości.**

Księgozbiór takiej biblioteki-samochodu liczy około dwa i pół tysiąca książek, na które składają się utwory literatury pięknej, książki o treści społeczno-politycznej, oraz dzieła z zakresu rolnictwa.

Biblioteki radzieckie są nie tylko „przechowalniami", z których wydaje się czytelnikowi potrzebną lekturę. **Do obowiązków ich należy również popularyzacja nowych książek i pomoc w samokształceniu się ludzi pracy.**

Bardzo często, w biliotekach urządza się wystawy, odczyty i wieczory, poświęcone twórczości poszczególnych pisarzy lub nowościom literackim. Odbywają się zebrania czytelników. **Przy wielu bibliotekach istnieją stałe kółka czytelników, które prowadzą pracę kulturalno-oświatową.**

Członkowie kółka wydają specjalny biuletyn, **poświęcony recenzjom książek.** Najlepsze z nich publikuje się w gazetce fabrycznej. Członkowie kółka recenzentów przeprowadzają w oddziałach fabrycznych pogawędki z robotnikami na temat przeczytanych książek, doradzają im jakie książki należy przeczytać.

Tak pracują biblioteki radzieckie. **Książka w Związku Radzieckim jest na usługach najszerszych mas ludowych.**

Łódź wita serdecznie

102-osobową orkiestrę Radia Czeskiego

Do Łodzi przyjechała wczoraj 102-osobowa orkiestra Radia czechosłowackiego ze znakomitymi dyrygentami Karolem Ancerlem i Aloisem Klimą oraz pianistką Verą Rzepkową na czele.

Zespół praski powitali w południe na dworcu Fabrycznym przedstawiciele miasta oraz Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej.

Wieczorem orkiestra Radia czechosłowackiego wystąpiła z wielkim koncertem w sali Filharmonii Miejskiej, gdzie przyjęta została serdecznie przez publiczność, w większej części składającą się z robotników łódzkich fabryk.

Dziś zespół zagraniczny wystąpi na poranku, wieczorem zaś opuści nasze miasto.

Przyjazd orkiestry Radia czechosłowackiego pozostaje w związku z proklamowanym od 1 marca rb. „Tygodniem pogłębienia przyjaźni polsko - czeskiej". (g)

Nasze rady

STEFAN Z ŁODZI: Pracy może Pan poszukiwać tylko za pośrednictwem Urzędu Zatrudnienia, ul. Strzelców Kaniowskich 58. Z treści nadesłanych nam wierszy widać iż jest Pan człowiekiem myślącym realnie i uświadomionym społecznie. Będzie to dla Pana poważnym ułatwieniem w ułożeniu sobie życia w mieście. Prosimy napisać do nas, gdy osiedli się Pan na stałe w Łodzi.

* * *

STUDENTKA U. Ł.: Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, ul. Jaracza 82, tel. 160-72. Polskie T-wo Tatrzańskie Oddział w Łodzi ul. Piotrkowska 175. Bliższych informacji będzie Pani mogła zasięgnąć na miejscu w godzinach biurowych.

* * *

LOLKA Z ŁĘCZYCY: Niech Pani znów nie przywiązuje tak wielkiej wagi do słów i pozorów, które każą Pani wierzyć w miłość Pani znajomego człowieka żonatego i mającego dzieci. Jest Pani młoda i wystarczająco naiwna, by nie dostrzegać jeszcze tych wszystkich tak w gruncie rzeczy banalnych spraw. Radzimy Pani dobrze zastanowić się nad tą kwestią chociażby tylko z punktu widzenia Pani przyszłości, której nie wyobrażamy sobie szczęśliwej w tych warunkach.

* * *

J. PARNAK: Może postara się Pan za pośrednictwem Wydziału Kult.-Oświatowego OKZZ, ul. Traugutta 18 ukończyć kurs świetlicowy dla kierowników świetlic fabrycznych, a następnie ubiegać się o posadę. Mamy wrażenie, że na tym odcinku nie trudno byłoby Panu znaleźć pracę.

* * *

STUDENT Z ŁODZI: Proszę zgłosić się do Poradni, ul. Ks. Brzóski 81. Tak porada, jak i ewentualne leczenie uzyska Pan tam bezpłatnie.

* * *

STAŁY CZYTELNIK J. K.: Odpowiedź, którą przeczytał Pan kilka dni temu w „Naszych Radach" tyczyła rzeczywiście Pana.

* * *

HELENKA: Niech Pani pomówi na ten temat z narzeczonym. O ile sytuacja nie ulegnie zmianie nie radzimy ryzykować małżeństwa.

* * *

WAGON 1371922: Informacji w tej sprawie będzie Pan mógł zasięgnąć w Wydziale Personalnym Dyrekcji Okręgowej Kolei Państw. w Łodzi, ul. dr. Więckowskiego 20.

Codzienna nowelka „Expressu"

Odzyskany skarb

Centrala Zbożowa w N. cieszyła się na ogół dobrą opinią i dlatego nikt nie zwrócił specjalnej uwagi na fakt, że pewnego dnia zjechała do miasta komisja śledcza i zaczęła badać księgi instytucji.

Badanie ksiąg trwało prawie tydzień, a w rezultacie wicedyrektor centrali Klemens Piwnicki został aresztowany za malwersację i osadzony w więzieniu.

Początkowo komentowano ten wypadek bardzo szeroko, później jednak zapomniano o nim i życie poszło swoim torem.

Pół roku później, w styczniowy mroźny dzień, Klemens Piwnicki wrócił znowu do rodzinnego miasta.

Włócząc się po ulicach pomyślał o Hance, swojej dawnej narzeczonej.

Hanka, córka miejscowego lekarza, piękna, elegancka, wykształcona, była najpiękniejszą panną w całym miasteczku. Wielu młodych ludzi starało się o jej względy, on jednak ubiegł innych i zdołał pozyskać jej serce.

A przynajmniej tak mu się wydawało: bo kiedy go aresztowano, kiedy przyszedł dzień próby, Hanka nie wytrzymała jej, i na jego rozpaczliwy list, wysłany już z więzienia, napisała krótko, że wobec tego, co się stało, zrywa z nim na zawsze.

Piwnicki przebywając w więzieniu śledczym, nieraz zastanawiał się nad tym, czy Hanka zerwała z nim z własnej woli, czy też działała pod presją matki, osoby bardzo ambitnej i bezkompromisowej.

— Może Hanka w głębi duszy wciąż jeszcze kocha mnie tak jak dawniej? — zastanawiał się idąc ulicą. I nagle stanął jak wryty, albowiem zobaczył tę, o której myślał.

Hanka była jak zawsze wytworna i oszałamiająco piękna: może jeszcze piękniejsza niż dawniej.

Ukłonił się nisko i chciał do niej podejść, ona jednak zmierzyła go tak zimnym i nienawistnym spojrzeniem, że Piwnicki zaczerwienił się: tak jak gdyby uderzono go w twarz.

Zrozumiał, że stracił Hankę na zawsze.

Wszedł do małej kawiarenki, do której zwykle przychodził.

Siedziało tam czterech gości, a jednym z nich był Antoni Krab, ten sam, któremu Piwnicki wyrobił posadę wówczas, kiedy ten wróciwszy z Niemiec, chodził dosłownie bez butów. Pozostali byli również jego dobrymi znajomymi i nieraz korzystali z jego uprzejmości.

Kiedy podszedł do nich, przywitali go zimno. Żaden z nich nie spytał go, jak mu się wiedzie. Dali mu wyraźnie do zrozumienia, że nie może na nich liczyć, żeby nie prosił ich o pożyczkę.

— A ja ich tak bardzo lubiłem kiedyś! — pomyślał — wierzyłem w ich sympatię dla mnie... O, jakżeż mało znam się na ludziach!

Szybko pożegnał ich i, nie zatrzymywany, opuścił kawiarnię.

Idąc zwolna w stronę hotelu, w którym postanowił zanocować, usłyszał nagle za sobą jakiś głos.

— Klemensie! O, jak strasznie się cieszę, że cię widzę!

Obejrzał się.

Elżbieta Lisowska była ekspedientką sklepową. Kiedyś łączyły ich bardzo zażyłe stosunki. Elżbieta kochała się w nim, a i ona nie była mu obojętna, ale potem, kiedy poznał efektowną córkę lekarza, zerwał z niepozorną ekspedientką i odtąd widywali się już tylko z daleka.

Teraz Elżbieta spoglądała na niego z czułą serdecznością.

— Jak to dobrze, że wróciłeś!... O, jak bardzo się z tego cieszę!

— Cieszysz się? Ty, która mogłabyś mieć do mnie żal za to, że nie postąpiłem w stosunku do ciebie tak, jak powinienem?

— Nie miałam nigdy do ciebie żalu! Rozumiałam, że panna Hanka będzie stosowniejszą dla ciebie żoną. Awansowałeś na wicedyrektora, stałeś się kimś, a ja? Rozumiałam, że potrzebowałeś na swoim stanowisku bardziej inteligentnej, bardziej światowej żony. Ale mniejsza z tym. Mam wrażenie, że nie wiedzie ci się teraz dobrze, że potrzebujesz może pieniędzy. Mam trochę oszczędności i gdybyś potrzebował...

— A kto ci mówił, że potrzebuję pieniędzy — spytał ją Piwnicki.

— Skoro się wraca stamtąd, skąd ty wróciłeś, jest na początek bardzo ciężko! Proszę cię, nie krępuj się...

Piwnickiemu przypomniały się nagle chłodne spojrzenia Hanki i nieprzyjazne niedopowiedzenia swoich dawnych przyjaciół. Spojrzał z ukosa na Elżbietę i uczuł, że coś go zaczyna dławić w gardle.

— Bardzo ci dziękuję za twoje słowa, ale widzisz, nie potrzebuję w tej chwili materialnej pomocy. Swego czasu padłem ofiarą wyrafinowanej intrygi. Przez pół roku siedziałem w więzieniu śledczym, jednakże niewinność moja wyszła wreszcie na jaw, bo władze ustaliły nazwisko osobnika, który popełnił malwersację. Ja jestem całkowicie zrehabilitowany, a ponieważ chciano mi dać zadośćuczynienie za moją moralną krzywdę, wracam teraz do Centrali w charakterze dyrektora. Nikt jeszcze nie wie o tym tutaj, w mieście, i ty jesteś pierwszą osobą, której o tym powiedziałem: ty która — jedna, jedyna — okazałaś mi tyle serca!

Serdecznym ruchem wziął ją pod ramię i dokończył:

— Przeklinałem swój los, który ze mnie, człowieka uczciwego, zrobił pozornie przestępcę. Ale teraz nie żałuję niczego, bo właśnie dzięki temu na pozór fatalnemu zbiegowi okoliczności, odzyskałem to, co kiedyś dobrowolnie porzuciłem, zamieniając prawdziwy skarb na tandetne szkiełka: ciebie, kochanie! I jeśli pozwolisz, odtąd już na zawsze dzielić będę z tobą swoją dolę i swoją niedolę!

W szkole szoferów

Chłopcy z „SP"

z zamiłowaniem uczą się zawodu. — 18-letnia Zdzisława Kamińska chce sobie kupić taksówkę. — Miniaturowe miasteczko pomaga bardzo w opanowaniu przepisów

Czy to jest możliwe, aby, nie opuszczając ani na chwilę czterech ścian pokoju, w ciągu kilku minut objechać samochodem całe miasto, ba — nawet mknąć niby wicher białą wstęgą zamiejskiej autostrady?

Sztuki tej można dokonać w wojewódzkim ośrodku szkoleniowym Przysposobienia Wojskowo-Motorowego „Służby Polsce" przy ul. Daszyńskiego 15.

W jednej z sal tego ośrodka zbudowali junacy jedyne w Polsce miniaturowe miasto z drzewa i gipsu, w którym znajduje się wszystko, co tylko widzi się w „prawdziwym" mieście. A więc: szeroka, główna arteria, ciągnąca się między pięknymi zieleńcami, mosty kolejowe, śliczne, jednokierunkowe aleje, „wysepki" na jezdniach, sieć bocznych uliczek i skrzyżowań, a za ostatnim wiaduktem — otwarta, wolna przestrzeń, przecięta bezkresną autostradą.

Przez miasto „pędzą" maleńkie samochodziki które to wypływają na gównej ulicy, to znów giną gdzieś na „przedmieściach". Jest to niewątpliwie b. miła dla junaków zabawka. Ale zabawka ta spełnia też inne zadanie — wpaja zasady prawidłowej jazdy...

* * *

Bo co to jest PWMot? To przede wszystkim — szkoła kierowców samochodowych. Młodzi zapaleńcy, raz „powąchawszy" benzyę, pragną już na zawsze złączyć swe zamiłowania z zawodem szofera. Niektórzy z nich, już po kilkudniowej nauce na kursach, nie chcą słyszeć o innej pracy.

Przykładem może być 19-letni WŁADYSŁAW OLEJNICZAK z Julianowa, Biegańskiego 15. Obecnie pracuje jako monter przy naprawie maszyn włókienniczych w PZPB Nr. 2, będąc jednocześnie junakiem fabrycznego hufca SP. Po zakończeniu kursu pragnie pracować już tylko jako kierowca.

Zresztą o pracę nie będzie specjalnych kłopotów. Dowództwo ośrodka zawczasu pomyślało o swych junakach. Już w tej chwili opracowuje się w Warszawie projekt, według którego wszystkie instytucje państwowe, dysponujące etatami pomocników szoferskich, będą mogły przyjmować na te stanowiska tylko chłopców z SP, którzy ukończyli kursy PWMot-u.

Mając w przyszłości pracę zapewnioną, można się teraz z całym zamiłowaniem poświęcić nauce...

* * *

Niewielki stół na sali ćwiczeń jest „ozdobiony" na czarno wymalowanymi pasami biegnącymi w różnych kierunkach i wzajemnie się przecinającymi. Nie trudno się domyśleć, że to „plan sytuacyjny". Czarne pasy — to ulice.

Junacy poznają przy tym stole wszystkie przepisy regulujące ruch kołowy w mieście. Wykładowca w dowolny sposób ustawia na tych uliczkach miniaturowe samochody ołowiane, a junacy muszą określić, któremu z wozów przypada pierwszeństwo, który winien „zahamować", któremu nie wolno przecinać ulicy itd.

* * *

A propos taksówek. Wśród 113 kursistów znajdują się dwie dziewczynki. Jedna z nich, 18-letnia ZDZISŁAWA KAMIŃSKA (Piotrkowska 16), obecnie uczennica Państw. Szkoły Budownictwa Lądowego, może być w niedalekiej przyszłości swego rodzaju rewelacją w naszym mieście.

Sama przyznaje się tylko do tego, że uczęszcza na kursy li tylko dla przyjemności, jaką odczuwa prowadząc samochód. Tymczasem niedyskretni koledzy udzielają sensacyjnego „języka" — panna Zdzisia zamierza po zdaniu egzaminu kupić sobie taksówkę!!

Jak Łódź Łodzią — jeszcze nie widzieliśmy w żadnej taksówce szofera w spódnicy. Już sam fakt (nie mówiąc o urodzie) wróżyłby jej „murowane" powodzenie.

Byle by tylko jeździła zgodnie z przepisami!...

Krwawy „Murat" przed sądem

Trzej księża zasiądą wraz z nim we wtorek na ławie oskarżonych

W nadchodzący wtorek, dnia 1 marca, rozpocznie się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi rozprawa przeciwko Janowi Małolepszemu spod Wielunia, głośnemu „Muratowi", dowódcy nielegalnej organizacji KPW (konspiracyjne wojsko polskie).

Na ławie oskarżonych wraz z „Muratem" zasiądą również **trzej księża: Marian Łosoś, Wacław Ortotowski i Stefan Faryś, którzy z nim współpracowali.**

O zbrodniach „Murata" i jego wspólników donosiliśmy obszernie swego czasu. **Ponury ten zbir wraz ze swymi kamratami dokonał w ciągu dwóch lat 248 napadów bandyckich i ma na swym sumieniu 43 zamordowanych ludzi!**

Grasował na terenie powiatu sieradzkiego, wieluńskiego, radomskiego, piotrkowskiego i łaskiego, zapuszczając się także i do graniczących z naszym województwem powiatów częstochowskiego i poznańskiego.

Proces przeciwko „Muratowi" odbędzie się w sali Sądu Okręgowego. (k)

Gabinet roentgenowski

w nowym lokalu

Gabinet Terapii Roentgenowskiej został przeniesiony z ul. Piotrkowskiej 113 do szpitala nr 6 („Betleem") przy ul. Curie - Skłodowskiej nr 15-17.

Przyjęcia rozpoczną się w dniu 1 marca 1949 roku i odbywać się będą w godzinach od 8 do 12 i od 14 do 18.

Szkolenie zawodowe

zatacza coraz szersze kręgi

Akcja szkolenia zawodowego młodzieży zatrudnionej w poszczególnych przemysłach, zatacza coraz szersze kręgi. Ostatnio przyjęto do Technikum Włókienniczego w Łodzi drogą werbunku z zakładów przemysłu odzieżowego 35 kandydatów i kandydatek, rekrutujących się z pracowników tych fabryk.

W związku z dalszym rozwojem tej akcji opracowano obecnie projekt wyposażenia sali ćwiczeń dla uczni - odzieżowców. Równocześnie czynione są starania, aby zapewnić jak najlepszy zespół wykładowców z dziedziny konfekcyjno-odzieżowej i wkrótce zorganizowany zostanie dla tych osób kurs fachowy, na którym prelegentami będą wybitni znawcy przemysłu odzieżowego.

Fuzja dwóch związków

W najbliższym czasie nastąpi połączenie Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego, liczącego 110 tys. członków, ze Związkiem Zawod. Pracowników Hotelowych i Gastronomicznych liczącym 112 tys.

Połączenie obydwu związków wzmocni siłę organizacyjną Związku Spożywców oraz przyczyni się do zlikwidowania przerostów administracyjnych.

Również poważne korzyści wyniosą stąd pracownicy gastronomiczni. Zmiana bowiem i uregulowanie systemu płac umożliwi im zerwanie z poniżającym godność ludzką pobieraniem napiwków i procentów oraz zlikwiduje nierówności w zarobkach, krzywdzące pracowników mniejszych zakładów gastronomicznych. (w)

Opłaty w znaczkach

do wysokości 5.000 zł.

Zmieniony został statut o opłatach administracyjnych na rzecz gminy miejskiej Łódź. Wszelkie miejskie opłaty kancelaryjne dostosowane zostały do analogicznych opłat, obowiązujących w administracji państwowej.

Nowością jest zmiana, zezwalająca na uskutecznienie wpłaty opłat w markach skarbowych do wysokości 5 tysięcy zł. Dotychczas można było na podaniach, aktach itp. naklejać marki opłaty administracyjnej tylko do kwoty 2 tys. zł. Opłaty powyżej tej kwoty trzeba było wnosić bezpośrednio do głównej kasy miejskiej, co związane było z niewygodą dla interesantów. (a)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Nie ma nigdzie mojego Łaksusia! Przepadł! Wsiąkł, jak lapis w kolońską wodę! Uuu!...
WICEK: — Wstydziłbyś się o byle co beczeć! Znajdzie się!...

WICEK: — Te! Pociągnij nosem!...
WACEK: — Pociągam! No i co?
WICEK: — I nie czujesz, że od Sobka smakowicie coś zalatuje? Czy to aby nie twój król się piecze?

WICEK: — Panie Amalgamat czy czasem przez pomyłkę nie zjadł pan nasze go króla?
SOBEK: — Hm! Coś smacznego jadłem! Zaraz spytam się kuzynki!

SOBEK: — Kuzyneczko, czy to był król, co jadłem dziś na obiad?
KUZYNKA: — Jakiż tam król! Wstyd, żeby kuzyn nie potrafił króla od kury odróżnić!

Złóż oświadczenie bo zapłacisz wyższe komorne!

Zarząd Nieruchomości Miejskich w Łodzi przypomina, że każdy lokator, celem udowodnienia swego prawa do opłacania czynszu przedwojennego, lub w wysokości połowy obowiązujących stawek, winien złożyć oświadczenie na ręce administratora nieruchomości. W wypadku niezłożenia oświadczenia na odpowiednim druku Zarząd Nieruchomości Miejskich wymierzy czynsz według obowiązujących stawek od 1 m kw. powierzchni lokalu.

Bezzwłoczne dopełnienie obowiązku złożenia oświadczenia leży przede wszystkim w interesie najemców. Druki oświadczeń nabywać można u administratorów domów.

Transport żarówek nadejdzie niebawem do Łodzi

Zaopatrzenie ludności w żarówki nie jest na razie wystarczające. Nad racjonalnym rozdziałem żarówek czuwa OKZZ, która i tym razem podejmie rozprowadzenie 450 tysięcy sztuk żarówek, jakie zostały przydzielone naszemu miastu.

W pierwszym rzędzie żarówki zostaną rozdzielone między ludność pracującą. (W)

Dziś - »Dzień niewidomych«

Związek Niewidomych, który liczy na terenie Łodzi przeszło 300 członków dąży do zmniejszenia różnicy między widzącym a niewidomym, aby umożliwić niewidzącym warunki egzystencji.

Przy poparciu władz i całego społeczeństwa, z każdym rokiem coraz więcej niewidomych przechodzi do pracy w przemyśle i w wolnych zawodach, nie ustępując w niczym towarzyszom pracy.

W niedzielę 27 bm. w dzień niewidomych, odbędzie się staraniem Zw. Niewidomych koncert w rozgłośni P. R. w którym wezmą udział tylko niewidomi: Szczepan Andrzejewski — baryton i Edwin Kowalik — pianista. Koncert nadawany będzie o godz. 11.30.

Łódź, Warszawa, Poznań, Kraków,
Lublin, Sieradz i Rokita,
Olsztyn, Wrocław — nawet Piątek,
Każdy chętnie album czyta!

Oczywiście — album z przygodami

Wicka i Wacka

który stanowi najmilszą rozrywkę dla każdego. Kto jeszcze nie nabył go — może uczynić to teraz. Album jest we wszystkich kioskach gazetowych.

Barwna okładka, 216 ilustracji, kapitalne sytuacje, wesołe wierszyki — wszystko — za 100 złotych!

Za trzy dni Popielec

Żegnamy karnawał!

115 zabaw wczoraj i dziś. - Najlepiej bawiono się u przodowników pracy i inżynierów.—Tradycja nie zawsze kroczy w parze z życiem...

Taki już jest los wszystkich królów, że żaden z nich nie może się zbyt długo utrzymać. Na każdego przychodzi wreszcie moment, kiedy nieodwołalnie trzeba złożyć berło i jabłko, insygnia swej władzy. Jego Królewska Mość Karnawał panował w tym roku wyjątkowo długo, bo aż 60 dni. **Lecz że w przeciwieństwie do innych monarchów panował dobrze — żegnamy go wszyscy serdecznie i mile.**

Już za trzy dni, w środę Popielcową, J. K. M. abdykuje przymusowo, aby ustąpić miejsca swemu następcy Postowi, **który rządzić będzie aż do Wielkiejnocy, tj. siedem tygodni.**

Właściwie ostatnimi dniami panowania Karnawału były **wczorajsza sobota i dzisiejsza niedziela, gdyż w tygodniu Łódź robotnicza nie urządza zabaw całonocnych.** Za to wczoraj odbyła się ich rekordowa ilość. Liczne też urządzone będą dzisiejszego wieczoru.

Samo tylko Starostwo Grodzkie Śródmiejsko - Łódzkie wydało na te obydwa dni **79 zezwoleń na zabawy publiczne, zgłoszone przeważnie przez świetlice robotnicze i organizacje młodzieżowe.** Na terenie całego miasta łącznie z wczorajszymi odbędzie się ponad 115 zabaw, kończących tegoroczny okres karnawałowy.

Najlepiej bawiono się ubiegłej nocy w salach Urzędu Wojewódzkiego, w których odbywała się aż do białego rana **wspólna zabawa przodowników pracy oraz techników i inżynierów przemysłu włókienniczego.** Zabawa ta była niejako **symboliczna:** poprzedziła ją bowiem **w s p ó l n a** konferencja tychże przodowników i tychże techników i inżynierów, którzy radzili przy jednym stole **jak zwiększyć i udoskonalić produkcję, jak osiągnąć jeszcze lepsze wyniki w** ***pracy. Czy nie jest więc słuszne,*** **aby ci sami, którzy ramię przy ramieniu pracują dla wspólnego dobra, również i razem się bawili i cieszyli z dotychczasowych wcale niezłych wyników pracy?**

Organizatorzy tej imprezy nie szczędzili wysiłków, aby całość wypadła jak najlepiej i przyznać trzeba, że im się to w zupełności udało. W wesołym beztroskim nastroju spędzono czas, tańcząc i bawiąc się do rana. Tak hucznej i tak powszechnej zabawy Łódź już dawno nie pamięta.

Jeszcze raz przekonaliśmy się naocznie, że po to aby był dobry nastrój wcale nie trzeba wylewać morza alkoholu.

Na wczorajszym „Karnawale Robotniczym" poszło wyjątkowo mało wódki, a humor kipiał i perlił się jak najdroższy szampan.

* * *

Za trzy dni — **Popielec.** Tradycyjne zwyczaje każą w tym dniu przyczepiać szkielet śledzia, łeb lub ogon tym niewiastom, które nie zdążyły wyjść za mąż w czasie karnawału. Tegoroczny karnawał był wprawdzie również rekordowy jeśli idzie o ilość zawartych związków małżeńskich (ponad 1.500 par połączyło się w Łodzi więzami dozgonnymi) jednakże wiele pań musiało odłożyć ten ceremoniał na dalszą metę.

Nie znaczy to jednak, że każda z nich zostanie „udekorowana". **Życie okazało się silniejsze od tradycji. Już choćby z tego powodu, że niezamężnych łodzianek jest jeszcze wiele, a śledzi — mniej...**

Tradycja każe również ograniczać się w spożywaniu mięsa w okresie postu. I tutaj każdy chętnie uczyni wyłom, tym bardziej, że trochę „postu" mieliśmy ostatnio wskutek przejściowych trudności na rynku mięsnym. **Na szczęście sytuacja już się poprawiła, w ostatniej „trzydniówce" było więcej mięsa, a więc spragnieni łodzianie przymkną niewątpliwie oczy i jak kto może — każdy będzie się starał nadrobić ostatnie luki...** (o)

O mięso już łatwiej

Pomogły przerzuty z lubelskiego i pomorskiego

Zgodnie z naszymi przewidywaniami, sytuacja na rynku mięsnym uległa w ubiegłym tygodniu wyraźnemu odprężeniu. Jak wynika z zestawień Centrali Mięsnej, **rynek łódzki był niemal dwa razy lepiej zaopatrzony niż w tygodniu poprzednim, toteż nabycie mięsa w ostatnich trzech dniach nie przedstawiało już specjalnych trudności.**

Zwiększyła się w pewnym stopniu podaż żywca na punktach spędu we wszystkich miejscowościach naszego województwa, **pomogły też przerzuty mięsa z okręgów produkcyjnych, jak województwa lubelskie i pomorskie.**

Z lubelskiego otrzymaliśmy 100 ton, z pomorskiego 20 ton mięsa, przeważnie wieprzowiny. Jeśli idzie o woj. pomorskie, nie nadesłało nam jeszcze całej obiecanej puli, toteż w tym tygodniu należy oczekiwać nadejścia jeszcze kilku dziesięciu ton.

Sklepy rzeźnickie były otwarte wczoraj do późnych godzin wieczornych. Centrala Mięsna przygotowała bowiem znaczne ilości mięsa interwencyjnego, które kierowano natychmiast do tych sklepów, które już wyprzedały towar.

Późnym wieczorem nabycie mięsa w niektórych dzielnicach nie było związane z żadnymi trudnościami. (s)

Nowe autobusy dla Łodzi

„Pudła na kołach" idą do lamusa!

Łódzki oddział PKS-u otrzymał 5 nowych autobusów marki „Chausson", które skieruje się na najbardziej popularne trasy podmiejskie. Pasażerowie nie będą już więc musieli znosić niewygody w „pudłach na kołach", które z biegiem czasu w ogóle zostaną wycofane z ruchu i przejdą do lamusa.

Pierwszy nowoczesny „Chausson" puszczono już na linię Łódź — Głowno. Wóz zabiera na raz 60 pasażerów, którzy wygodnie i szybciej odbywają podróż.

W najbliższym czasie PKS w Łodzi otrzyma jeszcze pewną ilość „Leylandów", które będą utrzymywały stałą komunikację między naszym miastem a dalej położonymi miastami.

„Leylandy" jakie otrzymamy obecnie różnią się nieco od kursujących na linii Łódź — Warszawa. **Są one obszerniejsze i bardziej dostosowane do naszych dróg.** Motory nadeszły już do Polski, niedługo maszyny będą skarosowane poczem odda się je do użytku publicznego. Nastąpi to w połowie maja rb.

Szkoda, że miasto nasze zostało pominięte przy rozdziale autobusów węgierskich marki „Mavag". **Autobusy te obliczone są na 80-ciu pasażerów i gwarantują podróżnym maksimum wygody. Kilka takich wozów wprowadza do komunikacji mieiskiej stolica.** (b)

Samorząd oszczędza

Likwidacja zbędnych etatów

Rzucone przez centralne władze rządowe hasło planowej oszczędności w gospodarce realizowane jest przez łódzki samorząd. W ramach akcji oszczędnościowej trwają obecnie prace nad rekonstrukcją budżetu administracyjnego i przedsiębiorstw miejskich. Toczą się one pod kątem oszczędności personalnych i rzeczowych, przy czym jako podstawa brany jest limit finansowy przyznany dla naszego miasta z samorządowego funduszu wyrównawczego, wynoszący 1 miliard zł. Całość budżetu administracyjnego zamknięta zostanie zapewne w granicach 2 miliardów 900 milionów zł.

Jako jedna z dróg, wiodących do uzyskania dalszych oszczędności budżetowych, pomyślana została akcja na odcinku usunięcia zbędnych etatów zarówno w biurach, jak i w przedsiębiorstwach komunalnych.

Wszystkie te prace zostaną zakończone do 1 marca rb., po czym przerobiony budżet Łodzi wejdzie pod obrady MRN-u.

(cis)

Urzędy Zatrudnienia

będą wydawały ubezpieczonym zaświadczenia emerytalne

Ubezpieczeni, starający się o zaświadczenia emerytalne napotykali dotąd na trudności w udowodnieniu okresu bezrobocia po odzyskaniu niepodległości, ponieważ urzędy zatrudnienia odmawiały wydawania im odpowiednich zaświadczeń.

Stan powyższy był krzywdzący dla zainteresowanych, ponieważ nie mogli oni, stosownie do wymogów ustawodawstwa ubezpieczeniowego, przedłożyć Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych dokumentów prawnie potwierdzających przerwę w ubezpieczeniu.

Na wniosek Komisji Centralnej Związków Zawodowych Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wydało urzędom zatrudnienia zarządzenie, na podstawie którego są one obowiązane do udzielania ubezpieczonym odpowiednich zaświadczeń. (w)

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś o godz. 19.15 współczesna polska komedia Kazimierza Korcellego p. t. „BANKIET".

Teatr Lalek „ARLEKIN" ul Piotrkowska 150
Codziennie prócz poniedziałków o godz. 17-tej „DWA MICHAŁY i ŚWIAT CAŁY" — Franta.

TEATR „MELODRAM"
Dziś o godz. 16 i 19.15 dwa przedstawienia współczesnej komedii amerykańskiej Arthura Millera p. t. „SYNOWIE"

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
Dziś 2 przedstawienia o godz. 16 i 19.15 komedia M. Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Dziś dwa przedstawienia o godz. 16-tej i 19.15 komedio - frasy E. Pietrowa „WYSPA POKOJU".

Teatr „OSA" Traugutta 1.
Ostatni tydzień „PORWANIE SABINEK" z J. Węgrzynem, o godz. 16 i 19.30. Zniżki ważne. Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy.

KINA

ADRIA — „Zwariowane lotnisko"
BAŁTYK — „Skarb"
BAJKA — „Wielkie nadzieje"
GDYNIA—„Prog. Aktual. Kraj. i Zagr. Nr. 9"
HEL — „Skarb Tarzana"
MUZA — „Zielone lata"
POLONIA — „Trzeci szturm"
PRZEDWIOŚNIE — „Paganini"
ROBOTNIK — „Serenada w dolinie słońca"
ROMA — „Wesoły pensjonat"
REKORD — „Zygmunt Kłosowski" godz. 16
„Cygańska miłość" godz. 18
STYLOWY — „Timur i jego drużyna"
ŚWIT — „Niepotrzebni mogą odejść"
TĘCZA — „Eksperyment d-ra Ehrlicha"
TATRY — „Postrach Mórz"
WISŁA — „Trzeci szturm"
WOLNOŚĆ — „Eksperyment d-ra Ehrlicha"
WŁÓKNIARZ „Wielka nagroda"
ZACHĘTA — „Dzwonnik z Notre Dame"

Program radiowy na poniedziałek

Ciekawsze audycje

12.00 Wiadomości południowe. 12.20 Koncert solistów. 12.45 Audycja dla wsi. 15.30 Książki mówią. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Koncert rozrywkowy. 18.20 Recital śpiewaczy 18.35 Stare i nowe. 19.40 Wszechnica radiowa 20.00 Dziennik wieczorny. 22.00 Muzyka polska. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Najwyższy czas!

Skoordynowanie opieki nad matką i dzieckiem w Łodzi

Na odcinku wychowania dziatwy i młodzieży, a w szczególności opieki nad młodocianymi, mamy wciąż ogromne zaniedbania. **Jeszcze dają się we znaki następstwa spustoszeń wojennych, które przejawiają się w dużej ilości sierot i półsierot, w takich zjawiskach, jak włóczęgostwo i przestępczość wśród nieletnich, a co najsmutniejsze — w zastraszającym stanie zdrowia dzieci i młodzieży.**

Potrzeby są olbrzymie, niestety jednak nie zawsze środki finansowe pozostające do dyspozycji, są w stanie je rozwiązać. Dla rozszerzenia działalności instytucji wychowawczo - opiekuńczych we wszystkich tych sprawach **niezbędna jest koordynacja wysiłków wszystkich zakładów i instytucji publicznych, nie wyłączając instytucji o charakterze charytatywnym, działających na odcinku opieki nad dziatwą i młodzieżą.**

Rozstrzelenie inicjatywy na tym polu powoduje częstc niepotrzebną wielotorowość licznych akcji, marnotrawstwo środków finansowych i przerosty biurokratyczne. Zachodzi konieczność powołania jakiegoś chociażby tymczasowego organu administracji, który by opracował **ogólny plan opiekuńczy, skoordynował wszystkie akcje opiekuńcze i ustalił obowiązujące dla wszystkich instytucji formy opieki.**

Jednym z ważnych problemów, którymi zajęłoby się takie ciało, byłby **problem opieki nad dziećmi, których rodzice pracują zawodowo, a które narażone są na wpływy złego otoczenia.** Sądy dla nieletnich i Milicja Obywatelska notują stale dużą przestępczość wśród młodzieży. **Izba Zatrzymań w roku 1948 „wyłowiła" z ulic łódzkich 400 dzieci za włóczęgostwo, żebractwo, kradzieże lub nawet nierząd!** Cyfry te, przerażające w swej wymowie, wskazują na pilną potrzebę zakładania świetlic. Obliczono, że takich instytucji potrzeba nam kilkaset.

Poważnym problemem jest również **brak odzieży i obuwia,** utrudniający młodzieży normalne uczęszczanie do szkół. **Istnieje również nadal potrzeba dożywiania uczniów w przedszkolach i szkołach powszechnych,** ponieważ stan zdrowia młodzieży w Łodzi pozostawia wiele do życzenia. **Badania przeprowadzone niedawno metodą Pirqueta wykazały ogromny procent zagrożenia gruźlicą, który dla roczników 1930 — 1940 waha się od 50 do 90 proc.!**

Swego czasu na terenie władz miejskich lansowany był projekt ustanowienia t. zw. **opiekunów społecznych,** którzy na terenie swoich rejonów zamieszkania wyszukaliby młodzież, wymagającą opieki. Plan ten jednak zarzucono. Obecnie zamiast niego projektuje się powołanie do życia wspomnianego już wyżej **tymczasowego ciała opiekuńczego, które jako instytucja centralna zajęłoby się koordynacją wysiłków w dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem.** Odpowiednia uchwała w tej sprawie została już powzięta. (stg).

Gazownia zwiększa produkcję

Światło dla ulic, ulga dla lokatorów

Gazownia miejska w Łodzi znajduje się w przede dniu rozbudowy swoich urządzeń, co wpłynie poważnie na wzmożenie produkcji gazu świetlnego, potrzebnego dla celów użytkowych i oświetleniowych.

Projektuje się mianowicie rozszerzenie aparatury produkcyjnej, która według prowizorycznych obliczeń, **pozwoli na zwiększenie wydajności gazu o co najmniej 60 procent.**

Główną inwestycją będzie zainstalowanie jeszcze jednego, trzeciego z kolei kotła parowego, którego koszt wyniesie 8 milionów złotych.

Ażeby zorientować się, jakie znaczenie posiada dla rozwoju gazowni nowa inwestycja, wystarczy wskazać, że obecnie **produkcja gazu świetlnego wynosi 45 tysięcy metrów sześciennych dziennie.** Ta ilość gazu pokrywa wprawdzie zapotrzebowanie konsumentów, **jednak nie wystarczy na wykonanie planów oświetleniowych na ulicach.** Po instalacji nowego kotła, gdy produkcja gazu wzrośnie do blisko 70 tys metrów, **Łódź będzie w stanie nie tylko oświetlić szereg arterii miejskich, ale także dać światło gazowe nowym tysiącom mieszkańców.**

Na onegdajszym posiedzeniu Kolegium Zarządu Miejskiego, postanowiono zatwierdzić kredyt dla gazowni.

(cis).

„Wiosna" w fabryce

Czerwone maki dojrzewają na białym jedwabiu tkaniny.—Nowa Tkalnia przypomina najpiękniejszy ogród

O tej porze ruchliwie i gwarno jest na wąskich wybrukowanych uliczkach PZPB nr 3 w Łodzi. Oto od strony Tkalni Elektrycznej ciągnie się długi wąż robotników pierwszej zmiany, który coraz bardziej olbrzymieje, by po kilku minutach zalać niecierpliwym spieszącym się tłumem dziedziniec fabryki.

Spieszą się zwłaszcza kobiety.

— Prędzej tam na przodku! Co to z kościoła wychodzicie, że tak się guzdrzecie powoli? — wołają jedna przez drugą i niecierpliwie poszturchują idących przed nimi mężczyzn.

— Kazałam Zosi nastawić ciasto na pączki, jak nic się przestoi... — niecierpliwi się druga.

Jeszcze parę minut i wszyscy są już za bramą. Teraz jeszcze tylko trzeba wstąpić do przedszkola po Adasia i do żłobka po malutką Ewunię i do domu. Do domu, gdzie z pewnością czekają już wszyscy, nawet Janek, który właśnie dzisiaj rano miał powrócić z nowym transportem węgla dla fabryki.

* * *

Czuję znów pod stopami głuche drżenie fabrycznych fundamentów. Z góry na plecy tkaczek, spływa żółtawe światło ciepłego wiosennego już słońca. **Na jednym z krosien, zatknięty za metalowym drutem osłaniającym czółenko, tkwi pęczek srebrnych, rozkwitających już świeżutką zielenią bazi.** Z świstem pędzą pasy transmisyjne i huczą maszyny. Wąziutkie ganki stoją puste o tej porze i pozwalają przejrzeć całą salę na przestrzał. To druga zmiana ruszyła. Nikt nie marnuje czasu, nikt nie traci minut na pogawędki czy spacery.

Na Nowej Tkalni rozkwitają srebrzyste bazie którymi młode tkaczki ozdabiają swe krosna. Na Nowej Tkalni rozkwita najpiękniejszym bukietem współzawodnictwo zespołowe.

Oto najdzielniejsza z przodownic ob. Kmin Genowefa, jedna z pierwszych organizatorek współzawodnictwa zespołowego, niedościgła dotychczas w produkcji. **Na swych dwóch szerokich krosnach wyrabia puszyste aksamity kolorowe i mięciutkie, ciepłe flanele-sybiry.**

— Nie odejdę od krosien, każda chwila to przecież ileś tam centymetrów tkaniny... — mówi nam i szybko podąża w stronę jednego ze swych zespołów. Musimy zrezygnować z wywiadu i poprzestać tylko na obserwacji.

A tymczasem ob. Kmin pokazuje i tłumaczy już coś swoim „chłopcom", w zespole jej pracują bowiem przeważnie mężczyźni.

— Słuchamy jej jak matki, ale boimy się jak ojca — śmieją się robotnicy opowiadając o energii i pracowitości swej przodownicy.

* * *

Czerwone jak krew są maki i tak piękne, że chciałoby się przytulić twarz do ich wilgotnych płatków, by poczuć słodkawy upajający zapach. A tymczasem... tymczasem to tylko kilka kolorowych plam, odciśniętych w maszynie na białym jedwabiu tkaniny.

Za chwilę maki pokrywają się listkami, toną w girlandach błękitnych niezapominajek i złocistych kaczeńców. **Nowa, barwna tkanina na letnie sukienki jest już gotowa.** Teraz tylko trzeba ją zdjąć z maszyny i wysuszyć w parowniku, a potem udrapować zręcznymi rękami szwaczki na zgrabnej wysmukłej figurce.

Tutaj w drukarni PZPB nr 3 kończy się ostatnia faza produkcji letnich kolorowych materiałów. Stąd wychodzą prześliczne koszulówki, barwne kretony i różnokolorowe jedwabniki.

Pomyślmy o tym, kupując na wiosnę nową, powiewną sukienkę. Zastanówmy się że na jej piękno złożyła się praca 9 tysięcy prawie robotników różnych oddziałów PZPB nr 3 im przede wszystkim winniśmy dziś tak wiele... (W)

Skradli cztery beczki sody

Wesele się nie odbyło, ale rozprawa sądowa — tak

Antoni Hofman i Tadeusz Mosiński, robotnicy Państwowych Zakładów Przemysłu Chemicznego w Pabianicach, odpowiadali wczoraj przed Sądem Doraźnym za **kradzież czterech beczek sody kaustycznej, ogólnej wagi 2000 kilogramów.**

Oskarżeni podrobili klucz do magazynu i w okresie od 8 sierpnia do października 1948 r. wywieźli czterokrotnie po beczce sody.

Iniciatorem imprezy był Hofman. **Skradziona soda powędrowała samochodami do Piotrkowa gdzie przeszła w ręce paserów. Transakcja [illegible] Hofmanowi ponad 200.000 złotych zysku, Mosińskiemu dostało się ponad 70.000 złotych.**

Oskarżeni przyznali się do winy. Hofman wyjaśnił, że pieniądze chciał użyć na leczenie i... „wesele dla córki".

Wyrokiem Sądu Hofman został skazany na 5 lat, a Mosiński na 4 lata więzienia. (p)

Miasto przekazało

trzy drobne przedsiębiorstwa

Zarząd Miejski w Łodzi powziął decyzję w sprawie przekazania dyrekcji Przemysłu Miejscowego szeregu drobnych przedsiębiorstw, których produkcja nastawiona jest na zaspokojenie potrzeb budownictwa miejskiego, względnie gospodarki miejskiej.

M in. przekazane zostały Dyrekcji Przemysłu Miejscowego zakłady ceramiczne „Znicz", oraz wytwórnie tkanin metalowych (siatek drucianych) nr. 1 i nr. 2. (a)

ČSR–Kanada 3:2

Triumf hokeja czeskiego

W Pradze bawiła reprezentacja hokejowa KANADY i rozegrała zawody międzypaństwowe z drużyną CZECHOSŁOWACJI. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny CZECHOSŁOWACJI w stosunku 3:2 (0:1, 1:1, 2:0). Bramki dla zwycięzców uzyskali ZABRODZKY, KONOPASEK i ROZINIAK, a dla KANADY RASEEL.

Zwycięstwem tym CZECHOSŁOWACJA udowodniła że sukces jej nad KANADĄ na mistrzostwach świata w SZTOKHOLMIE nie był tylko przypadkowy i że tytuł mistrza świata w hokeju zdobyła zupełnie zasłużenie.

Bokserzy Widzewa

rozpoczynają systematyczny trening

Zarząd WZKS. „WIDZEW'' (Sekcja Bokserska) wzywa wszystkich b. zawodników „WIMY'', oraz sympatyków do uczęszczania na treningi, które odbywać się będą w „Sali Teatralnej'' Podgórza, przy ul. Niciarnianej Nr. 2 w dniach: poniedziałki, środy i piątki od godziny 19-tej pod kierownictwem trenera ob. Cegielskiego Zygmunta.

Pierwszy trening rozpoczynamy w dniu 28 bm. o godzinie 19-tej.

Zabawa na całego!...

Panna Zuzia przedstawia ojcu swego przyszłego męża.

— Jak się pan nazywa? — zwraca się doń ojciec.

— Eustachy Pistolet.

— A pozwolenie na broń pan ma?...

* * *

Przed budką telefoniczną ciągnie się długa kolejka interesantów. W budce jakaś pani szuka w książce telefonicznej numeru. Szuka już piętnaście minut. Interesanci stojący w ogonku niecierpliwią się, Wreszcie jeden z nich uchyla drzwi i powiada:

— Przepraszam bardzo, widzę, że pani sama nie może sobie dać rady...

Czy mgłbym pani pomóc?

— Dziękuję... Ja wcale nie mam zamiaru telefonować... Szukam tylko odpowiedniego imienia dla mojej przyszłej córeczki.

* * *

Podczas ostatniej zawieruchy wiatr zerwał z głowy profesora Fajtłapskiego kapelusz. Profesor puścił się za nim w pogoń i złapał go z wielkim trudem w ulicznym ścieku. Gdy zamierzał go wcisnąć już na głowę, zbliżył się jakiś pan, wziął mu kapelusz z ręki i rzekł:

— Dziękuję panu.

Jakto?.. Przecie to mój kapelusz...

— Nic podobnego, to mój...

— A gdzie jest mój....

— Na gumce na pańskich plecach.

* * *

Wyjątek z raportu więziennego:

— „Antoni Żdziebko, skazany na powieszenie za napad rabunkowy, uratował swe życie w przeddzień powieszenia, umierając w więzieniu".

Dopiero na piątym miejscu

Słaba jazda Gąsienicy przyczyną niepowodzenia polskiej sztafety

W trzecim dniu wielkich międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr'' odbył się w Zakopanem bieg rozstawny 4 razy 10 klm. Warunki, w jakich odbyla się ta konkurencja były na ogół ciężkie. Wprawdzie chwycił przymrozek, ale świeżo spadły śnieg nie był nośny, a poza tym dął wiatr, który utrudniał bieg.

Do biegu sztafetowego stanęło 10 drużyn, w tym Polska i Czechosłowacja wystawiły po trzy sztafety, natomiast Węgry, Rumunia i Finlandia — po jednej. Trasa była wyznaczona w ten sposób, że biegła dwoma pętlami: zachodnią i wschodnią. Pierwsza prowadziła przez tereny lekko faliste z dość ostrym nawet zjazdem, natomiast druga była bardzo urozmaicona licznymi skrętami, co wymagało od zawodników dużej techniki jazdy... W sumie warunki dość ciężkie.

Na pierwszej zmianie najlepiej biegł Polak Holeksa, który uzyskał czas 47 minut 40 sek. i przewagę nad drugim z kolei najlepszym Czechosłowakiem, Lavaczem. Druga jednak zmiana była za to dla Polski fatalna. Na tej zmianie miał biec Daniel Krzeptowski, ale, jak wiadomo, zrezygnował z udziału w sztafecie i zamiast niego, pobiegł Gąsienica.

Pobiegł, ale bardzo słabo ,gdyż nie tylko iż nie zdołał utrzymać wywalczonej przez Holeksę przewagi, lecz jeszcze utracił dobre sześć minut. Żałować należy, że zamiast Gąsienicy nie pobiegł jakiś inny narciarz z II lub III sztafety polskiej, na pewno bowiem spisał by się lepiej. Najlepszy czas na drugiej zmianie uzyskał Wide (Finlandia).

Bardzo dobrze na trzeciej zmianie pobiegł Kwapień (Polska), który wyprzedził pozostałych o 3 minuty. Wreszcie na czwartej, ostatniej zmianie biegł Bukowski, lecz nie zdołał już nadrobić tego, co stracono na II zmianie. W sumie sztafeta Polski spadła na jedno z dalszych miejsc.

W klasyfikacji na pierwszym miejscu widzimy Finlandię, która ma łączny czas 3 godz. 01 min. 35 sek. Drugie, trzecie i czwarte miejsce zajęły sztafety Czechosłowacji I, II, III z wynikiem 3.02,11 — 3.02.39 — 3.05.44, wreszcie na piątym miejscu pierwsza sztafeta Polski — czas 3.06.55.

Czas sztafety polskiej jest słabszy od wyniku zwycięskiej sztafety Finlandii o 5 min. 20 sek. Stąd wniosek, że gdyby nie słaba forma Gąsienicy sztafeta Polski miała bardzo poważne szanse na zwycięstwo w biegu sztafetowym.

Uczniowie na start!

Mistrzostwa szkół średnich w piłce ręcznej

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się wielki turniej piłki ręcznej drużyn szkół średnich. Zespoły piłki koszykowej i siatkowej męskie i żeńskie walczyć będą o zaszczytny tytuł mistrza Łodzi szkół średnich. Jest to już czwarta po wojnie tego rodzaju impreza na terenie naszego miasta, wskazująca na to, że Międzyszkolny Klub Sportowy — Łódź wykazuje wielką aktywność.

Otwarcie turnieju nastąpi w sali YMCA w obecności władz Kuratorium okręgu łódzkiego, zarządu miasta, przedstawicieli partii i społeczeństwa. Otwarcie mistrzostw wyznaczono na godz. 16, poczym rozpoczną się rozgrywki. Dzień dzisiejszy przewiduje w programie następujące mecze:

SIATKÓWKA ŻEŃSKA

Gimn. V — Gimn. XIV, Gimn. XI — Gimn. XVI.

SIATKÓWKA MĘSKA

Gimn. XV — Gimn. II, Gimn. Kościuszki — Lic. Dent.

KOSZYKÓWKA MĘSKA

Gimn. 52 H. — I Państw., P. S. T. P. — Księży Młyn.

Ze względu na dużą liczbę uczestników rozgrywki potrwają czas dłuższy, a ponieważ siły przeciwników są bardzo wyrównane, poszczególne spotkania zapowiadają się ciekawie. Mistrzostwa szkół średnich są jedyną w Łodzi imprezą dnia dzisiejszego, toteż napewno do sali YMCA podążą tłumy widzów.

Chcielibyśmy, ażeby mistrzostwa wypadły jak najlepiej pod względem organizacyjnym i sportowym i jesteśmy o to spokojni, gdyż młodzież łódzka niejednokrotnie już zdawała egzamin swej sprawności. Przypuszczamy więc, że i obecne mistrzostwa przyczynią się wielce do dalszej popularyzacji sportu piłki ręcznej na terenie r :zego miasta.

POLSKA–WĘGRY

Dziś mecz bokserski we Wrocławiu

Zainteresowanie meczem bokserskim Węgry — Polska, który odbędzie się w niedzielę w Hali Ludowej, jest olbrzymie. W pierwszym dniu przedsprzedaży uzyskano 1.500.000 zł., w drugim zaś sprzedane zostały wszystkie bilety, oddane do rozsprzedaży.. Organizatorzy mają do dyspozycji 13.500 biletów, mimo, że hala może pomieścić ponad 15 tys. osób.

Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie nie tylko we Wrocławiu. Przyjedzie na niego również wielu miłośników sportu pięściarskiego ze wszystkich większych miast Dolnego Śląska.

Chcesz być bokserem?

zapisz się na kurs „Bawełny"

Kierownictwo sekcji bokserskiej W.Z.K.S. „Bawełna'' zawiadamia, iż z dniem 1 marca br. rozpoczyna się kurs bokserski dla początkujących zawodników. który odbywać się będzie w poniedziałki, środy i piątki o godz. 19-tej w sali sportowej przy ul. Jerzego 22, pod kierunkiem trenera Józefa Garncarka.

Zapisy przyjmuje kierownictwo sekcji podczas treningów.

Pajor (Węgry)

najszybszy łyżwiarz świata

W Oslo zakończone zostały łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe szybkiej w konkurencji męskiej. Drugi dzień zawodów zgromadził na stadionie 30.000 widzów. Obecny był również król Norwegii Haakon.

Tytuł mistrzowski zdobył niespodziewanie Węgier Pajor, uzyskując ogółem 211,073 pkt., przed Broekmannem (Holandia) 211,618 pkt., Lundbergiem (Norwegia) 212,960 pkt. Dalsze miejsca zajęli Henry (USA), Werket (USA) i Andersen (Norwegia).

Jak wiadomo, Węgier Pajor zdobył na rozgrywanych niedawno mistrzostwach Europy w Mediolanie trzecie miejsce w ogólnej punktacji. Tytułu mistrza świata bronił Norweg Lundberg.

Pajor zapewnił sobie tytuł mistrzowski dzięki zwycięstwu w ostatniej konkurencji zawodów — biegu na 10.000 m. Węgier wygrał zdecydowanie w czasie 18.42,0 min. przed Broekmannem 18:53,3 min. i Cronshey'em (ISU) 19:40.2 min.



9)

— Pewnie wraca moja żona! — sapnął prezes Dahl. — Pożegnam panią, ale proszę pamiętać, że gdyby pani chciała skorzystać kiedy z mojej pomocy, proszę zadzwonić do mnie do biura i powiedzieć: „Tu ktoś z Domu Mody pani Gren!", a ja postaram się, ażebyśmy zobaczyli się znowu.

I pośpiesznie wysunął się z salonu, dokąd wnet pótem weszła pani Dahlowa...

* * *

Stefania Baszkówna nie wracała nigdy myślami do owej przygody, ale w tej chwili — rozpaczliwie szukając wyjścia ze swojej sytuacji — przypomniała ją sobie znowu. Tylko, że całą tamtą scenę widzi teraz jak gdyby wyretuszowaną, mniej ostrą, mniej brutalną.

Już nie dostrzega zmienionych oczu prezesa Dahla, a słyszy tylko jego głos: „Gdyby pani zechciała skorzystać kiedy z mojej pomocy, proszę zadzwonić!"

— Oto nadeszła chwila, kiedy naprawdę potrzebuję pomocy! Jutro miałam zapłacić komorne. Fronczek nie będzie czekał, bo i tak winna mu jestem jeszcze za dwa miesiące. A potem lekarstwo dla matki, zelówki Lolki i dwutygodniowe utrzymanie domu... Mój Boże, jak ja z tego wszystkiego wybrnę, mając przy duszy pięć złotych? — Baszkówna gubi się w rozpaczliwej kalkulacji i dochodzi do wniosku:

— A gdyby jednak zadzwonić do Dahla?

Nieśmiała, mało przedsiębiorcza jest pełna rozterki i niezdecydowania. Nie umie nigdy prosić. Nawet swoich najbliższych. A przecież prezes Dahl jest człowiekiem zupełnie obcym. Kto wie, czy w ogóle pamięta o tym, co było dla niej wielkim wydarzeniem? Przecież prezes Dahl ma tyle innych ważniejszych spraw na głowie!

— A może poprosić o pożyczkę Krystynę? Krysia bardzo mnie lubi i pomoże mi jakoś przetrwać ten zły czas! Stefka spogląda z daleka na podchodzącą właśnie po swoją wypłatę przyjaciółkę.

— Ale i u Krystyny nie przelewa się również! — wzrok Baszkówny zatrzymuje się znowu na rozpostartej za oknem siatce pajęczej. — I w ogóle taka żebranina o pożyczkę poniża i upokarza... Już bardziej honorowo byłoby poprosić kogoś o pracę... Prezes Dahl mógłby wystarać się dla mnie o coś bardziej popłatnego niż ta beznadziejna harówka u Grenowej... Tak, tak, zatelefonuję do Dahla!

Nagle drgnęła, bo zobaczyła, że mała mucha, która przed chwilą uderzyła o szybę, wplątala się nagle w pajęczą sieć i zaczęła rozpaczliwie trzepotać skrzydełkami.

Prawie w tej samej sekundzie przyczajony w kącie wielki, ciemny pająk wypadł z kryjówki i rzucił się na swój łup.

Krótka chwila szamotania, ostatni rozpaczliwy opór małej muszki, a potem wszystko się uspokoiło. I tylko drgało tłuste cielsko pająka, wysysającego ze swojej ofiary krew...

Mała podręczna spogląda na tę scenę głęboko wstrząśnięta.

— I ja jestem taka słaba, bezbronna muszka, zaplątana w sieć rzeczy strasznych i bezlitosnych... Czy się wyplątam z niej?

Wielki, tłusty pająk przypomniał jej nagle prezesa Dahla.

— Nie, nie zadzwonię!... Może jeszcze zdarzy się jakiś cud? — powróciła do swego stołu i zaczęła porządkować porozrzucane łaszki.

Rozdział trzeci.

RODZINA WIERUSZÓW.

Dziewczęta, pracujące u Gabrieli Gren, mają ostatnio dużo „szczęścia". Parę tygodni temu prezes Oskar Dahl zwrócił uwagę na Stefkę Baszkównę, a teraz znowu ktoś inny wyróżnił Krystynę Wieruszównę.

Krystyna, zainkasowawszy w ten sobotni wieczór dwutygodniówkę, wyszła nie śpiesząc się na ulicę.

Po tylu godzinach ślęczenia w dusznej pracowni z przyjemnością wciągnęła w płuca haust świeżego powietrza.

A powietrze w ten późnokwietniowy dzień pachniało majem.

Wiał rześki wiatr. Zieleniły się liście kasztanowych drzew, a na rogu ulicy stare, pomarszczone kobiety sprzedawały pierwsze uśmiechy wiosny: przylaszczki i fiołki.

— A zatem jest wiosna! — Krystyna uśmiechnęła się i do siebie i do zielonych kasztanów i do niebieskich kwiatów. I w tym swoim uśmiechu stała się taka sama jak cały świat: wiosenna!

Nagle odwróciła głowę, bo instynktownie wyczuła na sobie czyjeś mocne, natarczywe spojrzenie.

Mężczyzna, który na nią spoglądał był szczupły, wysoki, ubrany bardzo elegancko. Miał charakterystyczną twarz poety. Ale oczy jego były mocne w spojrzeniu, znamionujące odwagę i przedsiębiorczość.

Mężczyzna o twarzy marzyciela a oczach zdobywcy przystanął. Przez moment jak gdyby się zawahał, a potem szybkim ruchem zdjął kapelusz.

— Dobry wieczór pani! — powiedział niskim, trochę stłumionym głosem.

Spojrzała na niego zdziwiona.

(D. c. n.)

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. — Dział Miejski tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62. — Ogłoszeń Piotrkowska 55. tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż. Łódź. Piotrkowska 70. PKO Nr VII-1331. D—034667